

10, 9, 8... Szukam!
czyli teksty na
Tydzień Modlitwy Młodzieży 2026

Radosław Bojko

Warszawa 2026

SPIS TREŚCI

Zabawa w chowanego	3
Dlaczego Bóg się ukrywa?	4
Perspektywa	6
Sztuka odpuszczania	9
Jak Bóg szuka?	11
Szukajcie, a znajdziecie?	13
Gdy nie czuję Boga	15
Coś się kończy, coś się zaczyna	17

Zabawa w chowanego

Dzień 0

Czy masz czasem wrażenie, że Bóg się z nami bawi? I że jego ulubioną zabawą jest nic innego jak zabawa w chowanego? Tylko kto się chowa? W pierwszych rozdziałach Biblii odnajdziemy Boga, który szuka Adama. Czy zatem to człowiek jest schowany? Może Adam się chował, ale ja się chyba nie chowam przed Bogiem, co nie? Przecież Bóg i tak wie... Co to za zabawa jak ktoś wie? W Ewangeliach Bóg jest szukającym zgubionej owcy, syna marnotrawnego. Chyba lubi szukać.

Jednak praktyka życia zdaje się ukazywać Boga nie jako szukającego człowieka, a człowieka jako tego, który szuka Boga. Ta „zabawa”, może być momentami frustrująca, bo Bóg wie, gdzie jestem, ale czy ja wiem, gdzie On jest? Czy wiem, gdzie się chowa? Czy wiem, jak Go odnaleźć i nawiązać z Nim relację? I dlaczego On się chowa? Czy dlatego, że w pierwszym wieku naszej ery schował się w ludzkim ciele – stał się dzieckiem i nigdy z tego nie wyrósł?

Co mam zrobić dzisiaj, gdy chcę czuć bliskość Najwyższego, a nie mogę Go zobaczyć i mieć pewności Jego istnienia, a mogę jedynie wierzyć, że cała ta historia o Bogu, który przyszedł na świat naprawdę się wydarzyła? Co zrobić, gdy mam pytania bez odpowiedzi? Jak mogę czuć obecność Boga w moim życiu?

Jeśli Bóg jest schowany, ukryty przed nami, jak można Go znaleźć? Gdzie można Go znaleźć? Czy zawsze chowa się w tym samym miejscu? Czy przede mną chowa się inaczej niż przed innymi? Czy istnieje poradnik do tej gry? Czy istnieje jedna ścieżka, jeden sposób przejścia? Jeśli Bóg istnieje, to dlaczego się ukrywa? Jeśli chce zbawienia ludzkości, dlaczego po prostu się nie objawi?

Dlaczego Bóg się ukrywa?¹

Dzień 1

**„Naprawdę, Ty jesteś Bogiem,
który się ukrywa”²**

prorok Izajasz

*Czy Bogu nie powinno zależeć na tym, aby Jego istnienie było oczywiste dla
każdego, skoro chce wejść z nami w kontakt?*

Chyba każdy człowiek, wierzący czy niewierzący ma jakieś wyobrażenie Boga: jaki On jest (w przypadku wierzących) lub jaki byłby, gdyby był (w przypadku niewierzących). Każde z tych wyobrażeń może być bliższe lub dalsze temu, jaki jest stan faktyczny – czyli jaki Bóg jest rzeczywiście. Dlaczego to istotne? Powyższe pytanie wynika z któregoś z tych wyobrażeń i w prosty sposób można na nie odpowiedzieć – Bóg, który czyni swoje istnienie oczywistym dla każdego, po prostu nie istnieje, bo gdyby tak było, Jego istnienie byłoby oczywiste dla każdego, a tak nie jest. Nie musi to jednak oznaczać, że Boga nie ma wcale, a jedynie to, że próbujemy zmieścić Go w konkretnych ramach naszych wyobrażeń. Co jednak, gdy okazują się być fałszywe?

Bóg jest miłością, ale jest także Tajemnicą. Każde ramy, każde pudełko, w jakie próbujemy włożyć Boga, jest fałszywe, ale jest także konieczne. Fałszywe, bo Bóg jest transcendentny (wykraczający poza doświadczenie ludzkiego poznania) – człowiek nie jest w stanie Go pojąć. Konieczne, bo jakoś musimy Boga pojmować,

¹ Ten tekst został zainspirowany rozmową “Jeżeli Bóg istnieje, to dlaczego się ukrywa? Prof. Jacek Wojtysiak [Rozmowy o apologetyce #71]”, <https://youtu.be/wUj9mS-ByjM?si=wLekq4-DsFuQCvK7>.

² Iz 45,15. O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty biblijne pochodzą z Biblii Paulistów Towarzystwa Świętego Pawła.

w jakiś sposób Go sobie przybliżyć, żeby cokolwiek o Nim powiedzieć. Bóg jest Miłością, ale jest także Tajemnicą.

Przybliżamy Go sobie na różne sposoby: jedni nazywają Go Przyjacielem, inni kochającym Rodzicem... Jednak każde z tych określeń, oprócz tego, że pomaga nam jakoś Boga sobie wyobrazić, jest także ograniczone. Relacja z przyjacielem w naszym świecie to coś zupełnie innego niż relacja z Bogiem-Przyjacielem. Ten pierwszy wypije z nami herbatkę, a ten drugi... no właśnie, trzeba Go sobie wyobrazić.

Dlaczego tak jest? Czy Bóg nie mógłby jakoś tego ułatwić? Czy mógłby się nie ukrywać? Czy nie mógłby zrobić czegoś, żeby każdy Go znalazł? Dlaczego Bóg się ukrywa? Po części już na to odpowiedzieliśmy. Jest transcendentny – wykracza poza nasz rozum. Jest Tajemnicą. Dlatego każda refleksja na Jego temat, a także nawiązanie relacji, nie jest proste. A po drugie: może Bóg celowo się ukrywa? Może coś przez to osiąga? Może „świat taki jak nasz (to znaczy taki, w którym Bóg nie jest w pełni jawny), jest lepszy niż taki świat, w którym jawność Boga byłaby większa”³. W naszym świecie możliwe jest „zaistnienia różnego rodzaju dóbr, których zaistnienie nie byłoby możliwe, gdyby Bóg nie był ukryty, lub przynajmniej nie byłoby możliwe zaistnienie tych dóbr w tak wielkiej ilości i w takim natężeniu, jak jest możliwe w naszym świecie”⁴. Inaczej mówiąc, gdyby istnienie Boga było oczywiste, a nawiązanie relacji z Nim proste, coś byśmy tracili. Może nie bylibyśmy nawet zainteresowani sobą nawzajem i światem, bo chcielibyśmy być jedynie blisko Doskonałości.

Do dyskusji:

- Jakie dobra mogą wynikać z tego, że Bóg jest ukryty?
- Czy Bóg nie mógł stworzyć świata, w którym nawiązanie relacji z Nim byłoby prostsze? Dlaczego tak/nie?
- Przeczytaj Mt 25,31-40. Gdzie Bóg ukrył się w tej przypowieści? Co to mówi o ukryciu Boga i odnajdywaniu Go?

³ ks. Miłosz Hołda, *Czy powinniśmy chcieć widzieć Boga wyraźniej? Szkic z aksjologii fenomenologii religii*, „Logos i Ethos” 60 (2022) nr 2, s. 9; <https://doi.org/10.15633/lie.60201>.

⁴ Tamże.

Perspektywa

Dzień 2

„Perspektywa jest wszystkim.

Kiedy ją zmienisz, nic nie wygląda tak samo”⁵

David Hayward (@nakedpastor)

Może w dzieciństwie, bawiąc się w chowanego, udało Ci się schować bardzo blisko szukającego (lub gdy Ty szukałaś/eś, ktoś schował się bardzo blisko Ciebie). Zazwyczaj za pierwszym razem nikt nie spodziewa się takiej kryjówki. Dlatego to dobry sposób na zwycięstwo! No, przynajmniej raz, bo potem już każdy zna tę sztuczkę i trzeba wymyślić coś lepszego.

Ktoś schował się blisko... Gdy myślę o schowaniu się blisko, przypomina mi to pewne słowa apostoła Pawła, które wypowiedział w jednym z niewielu spisanych w Nowym Testamencie kazań:

26 [Bóg] z jednego człowieka wyprowadził wszystkich ludzi i dał im na zamieszkanie całą ziemię. Wyzaczył im czasy i granice przebywania na ziemi. **27** Uczynił tak dlatego, aby Go szukali i mogli Go znaleźć choćby po omacku, bo rzeczywiście jest On niedaleko od każdego z nas. **28** W Nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy. „Jesteśmy z Jego rodu” – jak to powiedzieli niektórzy wasi poeci⁶

„Jest On niedaleko od każdego z nas” – niedaleko, a jednak Go nie widzimy? Czy schował się gdzieś blisko, podobnie jak w trakcie zabawy w chowanego? „W Nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy”. To zupełnie inna perspektywa niż ta, do jakiej przywykłem. Bóg nie jest tak blisko – jest raczej daleki, właśnie

⁵ *“Perspective is everything. Once you’ve changed it, nothing looks the same again”.*

⁶ Dz 17,26-28.

dlatego, że jest Bogiem – Transcendencją, Istnieniem, Tajemnicą. Jest odległy i wzbudza respekt. Nie jestem w stanie Go zobaczyć, a gdyby był blisko, mógłbym.

Jednak apostoł Paweł przedstawia perspektywę całkowicie inną: „Jest On niedaleko”. A skoro Bóg jest niedaleko, zadaję sobie pytanie: Co jeśli jest tak, że nie znajduję Boga, nie dlatego, że świat, w którym się chowa, jest tak ogromny, że znalezienie Go zajmie wieki (a do tego może w trakcie zmieniać kryjówki), ale nie znajduję Go, bo szukam w złym miejscu? I po czasie okazuje się, że On cały czas tu był, a ja nie dostrzegłem Go, bo nie spojrzałem.

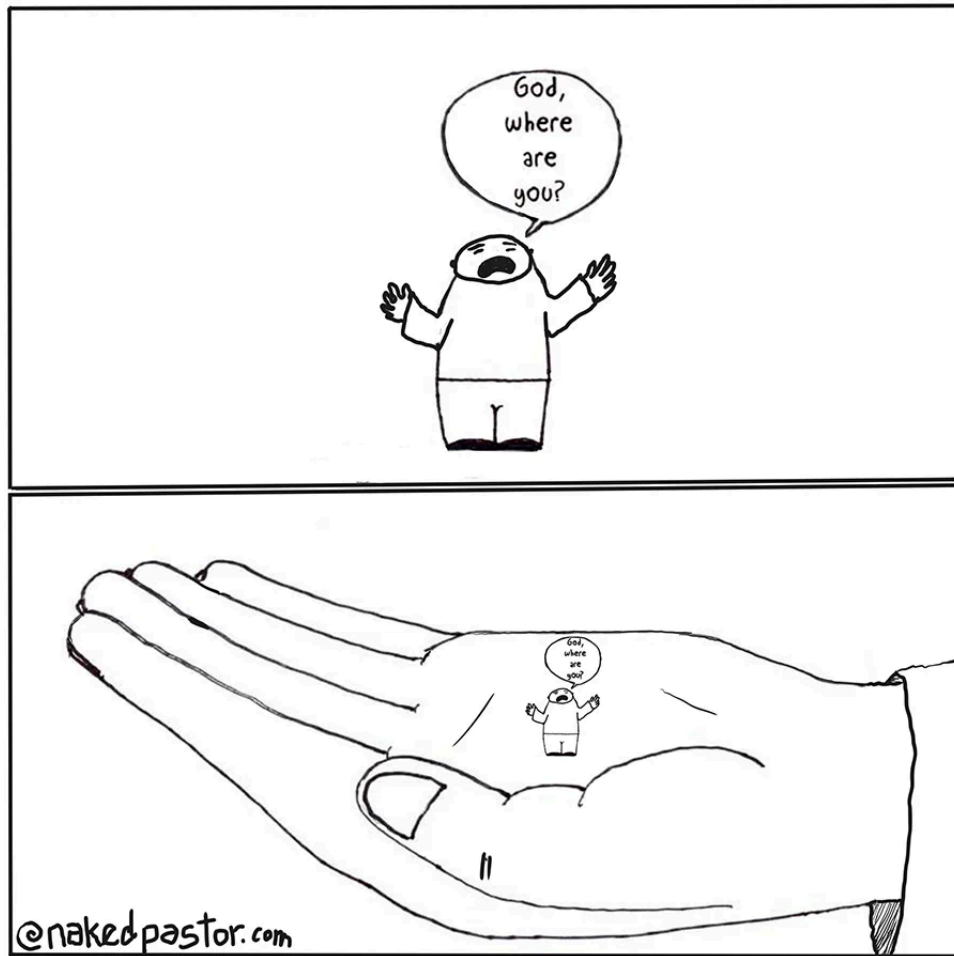
10... 9... 8... 7... 6, 5, 4, 3, 2, 1 SZUKAM! I pobiegłem szukać, nie zauważywszy, że Bóg schował się blisko. To taki Bóg-kameleon – jest tutaj, ale trzeba nauczyć się patrzeć, aby Go zobaczyć.

Jak Go zobaczyć? Trzeba mieć specjalne okulary – inną perspektywę.

Perspektywę, że może nie jestem w stanie zobaczyć Jego prawdziwej postaci, ale mogę zobaczyć Jego cień w okolicznościach, w jakich się znajduję. W splotach wydarzeń, w spotkanych ludziach, po prostu w codzienności. Może nie zawsze, gdy pomyślę, że Bóg jest blisko, to uda mi się to dostrzec, czy poczuć, ale jeśli tak nie pomyślę, to tym bardziej tego nie zobaczę. Dlatego właśnie „perspektywa jest wszystkim. Kiedy ją zmienisz, nic nie wygląda tak samo”.

Do dyskusji:

- Czy dostrzegasz działanie Boga w swoim życiu, czy może jest to dla Ciebie trudne?
- Czy Twoja perspektywa na Boga i Jego działanie w świecie zmieniła się na przestrzeni ostatnich kilku dni, miesięcy, lat?
- Co myślisz o opisie Boga przedstawionym przez apostoła Pawła? Jak rozumieć że w Bogu „żywemy, poruszamy się i jesteśmy”?



⁷ Obrazek pochodzi z bloga na stronie nakedpastor.com.

Sztuka odpuszczania

Dzień 3

„To czemu się opierasz – trwa.

To, co akceptujesz – znika”

Carl Gustav Jung

Może masz czasem tak, że gdy słyszysz ciągle o tym szukaniu Boga i potrzebie zbliżania się do Niego, wcale nie pomaga Ci to się zbliżyć? Przeciwnie, czujesz się wtedy od Boga oddalony/a. Miło słucho się o Bogu, który kocha i chce być blisko. Jednak gdy połączysz to z kazaniem akcentującym niewystarczalność ludzkich starań w zbliżaniu się do Boga, otrzymasz presję bycia bliżej połączoną z poczuciem oddalenia. Perspektywa – po raz kolejny perspektywa.

Bóg, którego trzeba gonić. Bóg, który z każdą chwilą jest coraz dalej, bo przecież nie robię nic, żeby się do Niego zbliżyć. A gdy nie robię niczego, przepaść między Nim a mną staje się coraz większa. Muszę modlić się jak najczęściej, żeby Bóg był jak najbliżej. Gdy modlę się za mało, Bóg staje się daleki. Może takie myśli krążą albo krążyły Ci kiedyś po głowie.

Jednak Boga nie trzeba gonić, jakby gdzieś uciekał. Chociaż można mieć takie Jego wyobrażenie. Presja poszukiwania Boga i zbliżenia się do Niego, którą wspólnota potrafi czasem narzucić, sprawia, że człowiek czuje, że On jest daleko, że w jakiś sposób mu ucieka. I przez jakiś czas tak miałem. Chciałem być najbliżej, jak się da, robiłem co tylko potrafiłem, modliłem się ile mogłem, ale czułem się daleko od Niego. Co mogłem z tym zrobić?

Zrozumieć, że nie musi być idealnie, a ja nie muszę być doskonały. Ta presja bycia jak najbliżej nie wynika z przeciętności, z tego, że jest zwyczajnie dobrze i to mi wystarcza, a z perfekcjonizmu – nigdy nie jest wystarczająco dobrze. Musi być

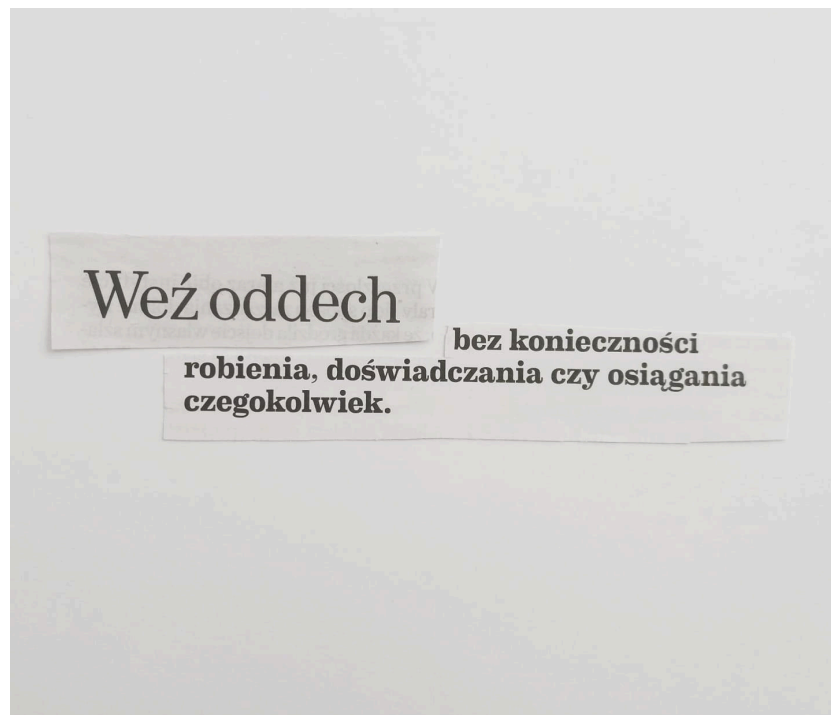
lepiej, doskonalej, więcej! W tym przypadku lepsze nie jest wrogiem jedynie dobrego, ale także wrogiem czegokolwiek, bo człowiek nie jest ani w lepszym miejscu, ani w dobrym, a w żadnym.

Gdy to zrozumiałem, uznałem, że najlepsze, co można zrobić, to odpuścić. Łatwo powiedzieć. Jak można odpuścić? Można zacząć na przykład od tej myśli:

Imię Boga to Jestem, „Jestem, który jestem”, On po prostu jest. Jego istotą jest istnienie, niezależnie od tego, co ja robię. A w Ewangelii mówi: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do końca świata”⁸. Jezus stał się człowiekiem, aby być blisko ludzkości. Niezależnie od tego, co robię, On tu jest.

Do dyskusji:

- Czy czujesz czasem presję ciągłego zbliżania się do Boga?
- Przeczytaj Wj 3,1-8.13-14 i zastanów się nad znaczeniem imienia Bożego. Dlaczego Bóg ma na imię „Jestem”? Co to może mówić o Bogu?



⁸ Mt 28,20.

Jak Bóg szuka?

Dzień 4

„Syn Człowieczy przyszedł przecież szukać i zbawić to, co zginęło”⁹

Jezus z Nazaretu

Zastanawiałeś/aś się kiedyś, jak to jest, że Biblia tyle mówi o Bogu szukającym człowieka, a jakoś nie słychać Jego kroków? Bóg szukający człowieka w ogrodzie Eden, przypowieść o zgubionej owcy, monecie i dwóch zagubionych synach¹⁰, Syn Boży, który staje się człowiekiem... Biblia przedstawia Boga szukającego, tzn. takiego, który próbuje wpłynąć na człowieka tak, aby ten nawiązał z Nim więź.

To interesująca i piękna perspektywa. Czasem zawiera się ją w słowach: to nie człowiek szuka Boga, ale Bóg szuka człowieka. Ma ona jednak jeden problem i jest on związany z niczym innym, jak z ludzkim doświadczeniem. Zdaje się ono wskazywać raczej na to, że to człowiek szuka Boga. Zadajemy pytania, rozmawiamy, chodzimy do Kościoła, słuchamy innych, którzy twierdzą, że Bóg coś zrobił w ich życiu. Podejmujemy pewien wysiłek, aby nawiązać relację z Bogiem.

Jakiś czas temu miałem okazję usłyszeć, a potem przeczytać pewien fragment książki profesora Jacka Wojtysiaka, w której zainteresowało mnie pewne stwierdzenie: „Fakt naszego poszukiwania Boga jest znakiem, że to On nas szuka. Gdyby nas nie szukał, nie dręczyłyby nas pytania na Jego temat”¹¹. Może coś w tym jest – Bóg szuka nas w taki sposób, że myśli o Nim po prostu nie dają nam spokoju.

⁹ Łk 19,10.

¹⁰ Częściej nazywa się ją przypowieścią o synu marnotrawnym, ale ponieważ obaj byli zagubieni, proponuję bardziej adekwatną nazwę.

¹¹J. Wojtysiak, *Bóg na logikę*, Wydawnictwo WAM, s. 95.

Do dyskusji:

- Czy czujesz, że Bóg szuka Cię poprzez myśli lub pytania, które nie dają Ci spokoju?
- Przeczytaj Rz 10,20. Jak ten tekst zmienia Twoje patrzenie na ludzi, którzy wydają się dzisiaj w ogóle „nie szukać Boga”? I jak w perspektywie tego fragmentu można spojrzeć na tych, którzy szukają Boga?

Twój obraz Boga na przestrzeni lat:

Pov: When you can't let go of
your favourite shirt:



Szukajcie, a znajdziecie?

Dzień 5

**„Teraz widzimy niewyraźnie,
jak w zwierciadle”¹²**

Paweł z Tarsu

Pewnego razu we wsi Adamczycha pojawiła się nietuzinkowa postać – 33-letni chłop imieniem Marian (po matce Marii). Charakterystyczna szata, długie włosy i ta belka na plecach. Pojawił się znikąd i zwrócił uwagę tylko jednej osoby – miejscowego księdza Jakuba Adamczewskiego. Ten szybko rozpoznał w Nim Zbawiciela – Jezusa. Ehh, gdyby tak można było naprawdę spotkać się z Bogiem. Ale to tylko serial i ostatecznie i tak okazało się, że Marian wcale nie był Jezusem, który powrócił na Ziemię (no co ty nie powiesz?!)¹³.

Jak poznać Boga? Czy On chce wejść z nami w relację? Wspominałem wcześniej o tekstach biblijnych mówiących o Bogu szukającym człowieka, czyli o Jego staraniach nawiązania relacji z nami. Ale jak to się dokonuje? Bóg przecież mi się nie objawił. Nie powiedział, czy mam coś zrobić. Czy mam po prostu czekać, aż coś się wydarzy? Jak poznać Boga? Nie mogę przecież przeprowadzić z Nim normalnej konwersacji, jak ze znajomymi, pójść na ryby, pograć w karty, czy obejrzeć odcinek ulubionego serialu¹⁴.

Gdy ktoś pyta:

- Jak mogę poznać Boga? – często pada odpowiedź:
- Módl się i czytaj Biblię.
- Ale już to robiłem. U mnie to nie działa...
- Pewnie modlisz się za mało, albo źle się modlisz.

¹² 1 Kor 13,12.

¹³ Zainteresowanych odsyłam do drugiego odcinka pierwszego sezonu serialu 1670.

¹⁴ Może być 1670 ;)

No tak... Jeśli ktoś zadaje takie pytanie, prawdopodobieństwo jest małe, że nie słyszał o modlitwie. Modlitwa, owszem, działa, jeśli chcemy poznać Boga, ale ponieważ poznawanie Boga jest czymś tak osobistym, a jednocześnie zależnym od Bożej woli objawienia się nam, ta droga u każdego wygląda inaczej. Oczywiście oczywistość. Być może. Ale jednak jest to istotne do odnotowania, przynajmniej dla tych, którzy na zadane im pytanie: „Jak poznać Boga?” odpowiadają „Módl się więcej”. Teraz przynajmniej wiedzą, że jeśli o to pytasz, to szukasz innej odpowiedzi.

Pozwól zatem, że zadam Ci pytanie: Jak wyobrażasz sobie Boże działanie w życiu człowieka i Jego objawienie się Tobie? Innymi słowy: Jak nawiązanie relacji z Bogiem miałyby wyglądać w Twoim życiu? Jakie masz tego wyobrażenie? Dlaczego o to pytam? Przez jakiś czas myśląc o relacji z Bogiem oczekiwałem... czegoś wielkiego! Myślałem, że spotkanie z Bogiem ma być czymś namacalnym – czymś w rodzaju objawienia prorockiego, wizji, głosu z nieba, niezwykłego wydarzenia, czy spotkania Mariana z księdzem Jakubem itp. Przecież w Biblii tyle o tym czytam. Ale tu ważna jest perspektywa. Biblia zbiera opowieści o Bogu objawiającym się ludziom, w większości wybranym jednostkom, które miały zazwyczaj jedno takie doświadczenie w całym życiu! A reszta była zwyczajna. Niektórzy czekali na to całe życie, a inni nigdy nie doświadczyli takiego niezwykłego wydarzenia, tylko żyli z Bogiem... jakoś tak, zwyczajnie.

„Teraz bowiem widzimy niejasno, jakby w zwierciadle” – stwierdza apostoł Paweł. Nasze poznanie Boga w tym świecie, czy też sposób poznawania Boga, nie jest poznawaniem „twarzą w twarz”, tak jak poznajemy drugą osobę. Dlatego jakoś to sobie wyobrażamy. Gdybyśmy widzieli Boga jasno, nie byłoby takiej potrzeby, aby jakoś wyobrażać sobie spotkanie z Nim. Nie wiem jak wyobrażasz sobie swoje spotkanie z Bogiem, poznanie Go, relacje z Nim, ale może to wyobrażenie gra kluczową rolę.

Do dyskusji:

- Jak wyobrażasz sobie swoją relację z Bogiem?
- Przeczytaj 1 Krl 19,9-13. Jakiego spotkania z Bogiem mógł spodziewać się Eliaz, a jakiego spotkania doświadczył?

Gdy nie czuję Boga

Dzień 6

„Oto idę na wschód, lecz tam Go nie ma,
na zachodzie także Go nie dostrzegam”¹⁵

Hiob

W temacie relacji z Bogiem pada także nieraz pewne dojmujące stwierdzenie: „Nie czuję Boga”. Nie chodzi, rzecz jasna, o doświadczanie Boga za pomocą zmysłu powonienia, a o brak spełnienia w życiu duchowym. Klasyczne sposoby, takie jak modlitwa, nabożeństwo, czytanie Biblii, nie działają. Może zastanawiasz się nad tym, jak doświadczać Boga, jeśli nie odnajdujesz się w tym wszystkim. Zatem pozwól, że podrzucę kilka pomysłów tego, co mogłoby zadziałać:

1. **Obecność.** Imię Boga to „Jestem”. Bóg jest przede wszystkim Istnieniem. Może odnajdziesz Boga w byciu, w przebywaniu w ciszy, w naturze, na spacerze, w oddechu, w doświadczeniu chwili czy nasłuchiowaniu. Może wypowiedanie słów u Ciebie nie działa, a pomoże Ci skupienie na jakiejś jednej myśli, np. „Bóg przy mnie jest”;
2. **Modlitwa prowadzona.** Może doświadczeniem, które przybliży Cię do Boga będzie modlitwa, którą ktoś prowadzi. W trakcie zjazdów OFFLINE prowadzimy modlitwy, które polegają na wsłuchiowaniu się w pewne zdania, takie jak np.: „Z każdym wdechem i wydechem doświadczam Twojej obecności” albo „Jestem wdzięczny Boże za odpoczynek, który znajduję myśląc o Tobie”;
3. **Pytania.** Skoro Bóg jest Tajemnicą, może doświadczysz Go poprzez pytania, które zadajesz. Tajemnica wiąże się bardziej z nieznanym, niepoznanym, bardziej z pytaniem niż z odpowiedzią. Wyrażenie tych

¹⁵ Hi 23,8.

pytań w rozmowie z kimś, kto jest otwarty na ich rozważanie (taką osobę można rozpoznać np. po tym, że nie powie Ci: „módl się więcej i czytaj Biblię”) może być doświadczeniem przybliżającym Boga.

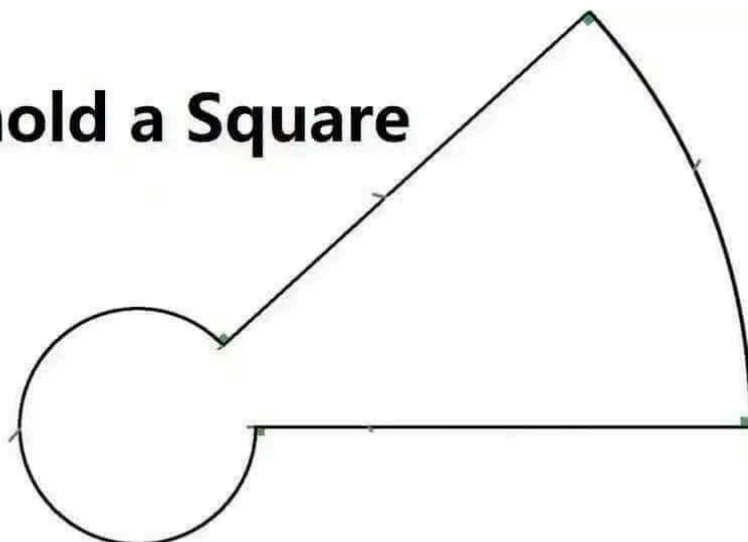
To oczywiście jedynie przykłady. Form doświadczenia Boga jest o wiele więcej. Jeśli nie czujesz Boga, może pomoże Ci odnalezienie własnego sposobu relacji z Bogiem? Tylko jak go znaleźć?

Do dyskusji:

- Czy masz swój sposób na relację z Bogiem? Jeśli tak, to jaki?
- Czy masz pomysł, jak możesz znaleźć własny sposób relacji z Bogiem? Co może Ci w tym pomóc?
- Przeczytaj Hi 23,8-9. Co myślisz o tym, że bohaterowie biblijny (jak np. Hiob) mieli momenty, w których „nie czuli Boga”?

Gdy ktoś Ci mówi, że relacja z Bogiem jest jak kwadrat, bo ma cztery boki równe, z czterema kątami prostymi... Twój kwadrat:

Behold a Square



A shape with four sides of equal length, with four right angles.

Coś się kończy, coś się zaczyna

Dzień 7

„Mylisz niebo z gwiazdami odbitymi nocą na powierzchni stawu”

Andrzej Sapkowski

Zaczęliśmy od koncepcji zabawy w chowanego i... na tym skończymy? Nie, nie, nie. Ta „zabawa” się nie kończy i trwać będzie tak długo, jak długo będziemy żyć. Trochę frustrujące, co nie? Poznanie Boga w pełni jest nieosiągalne. Gdybyśmy Go poznali w pełni i zrozumieli, przestałby być Bogiem¹⁶. To rzeczywiście może czasem frustrować, ale może także fascynować. Zależy od tego, co aktualnie dzieje się w życiu.

Poznanie Boga to proces. To nie jest gra z określoną fabułą, którą można przejść w trzydzieści godzin, czy serial, który skończysz w tydzień, i o którym po tym tygodniu wiesz już wszystko, bo tak bardzo się wkręciłeś/aś. Z poznawaniem Boga może być jednak inaczej.

Ponadto, w życiu są różne momenty. Może być tak, że przez kilka lat będziesz żyć na wysokich duchowych obrotach i dziwić się jak, ktoś może nie czuć tego *wszystkiego*. Może być i tak, że coś działa dzisiaj, a jutro powiesz „Nie czuję tego, nie czuję Boga”. Dzisiaj Go znalazłeś/aś, a być może jutro będziesz szukać Go na nowo?

Może kojarzysz taką historię, w której po zmartwychwstaniu Jezusa, dwóch Jego uczniów szło drogą do Emaus. No i Jezus też szedł tą drogą. W końcu zrównał się z nimi i zaczął rozmawiać. A oni nie mieli pojęcia, z kim rozmawiają. Przecież tyle razy się z Nim widzieli, wysłuchali tylu nauczania, a jednak nie byli w stanie Go rozpoznać, aż w końcu wszedł z nimi do domu, „wziął chleb, odmówił modlitwę uwielbienia, połamał i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i rozpoznali Go. Lecz

¹⁶ *Si comprehendis, non est Deus*, Augustyn z Hippony, Sermo 117, 3.5 oraz Sermo 52, 6.16.

On stał się dla nich niewidzialny¹⁷. Rozpoznali go przy łamaniu chleba, a gdy tylko Go poznali, stał się dla nich niewidzialny. No cóż, tak to już bywa, gdy dowiem się czegoś o Bogu. Chwilę później znowu jest niewidzialny. Ta „zabawa” się nie kończy. To dopiero początek.

Do dyskusji:

- Czy perspektywa niemożności pełnego poznania Boga jest dla Ciebie bardziej frustrująca czy raczej fascynująca?
- Przeczytaj Łk 24, 13-32 i zastanów się, dlaczego ci uczniowie nie rozpoznali Jezusa. Czym były zasłonięte ich oczy? A co sprawiło, że Go rozpoznali?

¹⁷ Łk 24,30-31.